Pierwszy śnieg

- Mamusiu puszki lecą z nieba - Woła Jelonek wyglądający z jaskini. W której mieszka z mamą Kropeczką i tatą Rożkiem. Do młodego podchodzi tata i odpowiada z uśmiechem.
- To nie puszki Maluszku tylko śnieg-
- A co to jest śnieg? Czy jest smaczny?
- Nie kochanie Śniegu się nie je. Jest on zimny i niebezpieczny.
- Dlaczego Tatku? Przecież jest taki piękny i puszysty. Zobacz sam każdy płatek ma inny kształt i wielkość. Są niepowtarzalne. - Ojciec tylko kiwa głową.
- Maż racje Maluszku, że śnieg jest piękny kiedy patrzy się jak pada. Jest przyjemnie poigrać z innymi jelonkami. Jak chcesz to wyjdź na dwór sam zobaczysz jaki jest zimny.
- Naprawdę mogę?
- Tak synku idź i pobaw się . Będę tu nie musisz się bać.- Młodemu nie trzeba było powtarzać od razu wyskoczył w śnieg. Wpadł w dużą zaspę. Wyskoczył z niej przerażony głośno krzycząc.
- Ratunku! Pomocy! Ten śnieg chce mnie zjeść!- Słysząc to rozpaczliwe wołanie o ratune z głębi jaskini wyskakuje przestraszona Kropeczka i wpada w tą samą zaspę co przed chwilą zdążył wyskoczyć Maluszek. Nie wiele brakowało by na niego nie wpadła. Opuszczając kupę białego puchu nie z mniejszym przerażeniem niż jej syn. Stanowszy u wylotu jaskini , obok jelonka I Różka zaczyna się śmiać sama z siebie.
- Hi hi hi... Jak ja się wystraszyłam. Chociasz to nie moj pierwszy śnieg. Jeszcze chodzą mi ciarki po grzbiecie brr jaki zimny. Spogląda z troską na Maluszka.
- Nic ci się skarbie nie stało?
- Nie Mamusiu. Tylko się wystraszyłem jak ty. Przecież był tu tatuś nie mogło mi się nic złego stać. Tatko zawsze by mnie obronił. Masz racje; - Mówiąc to spogląda z dumą na Różka. Oboje spoglądają z niepokojem na padający śnieg.
- Mamo kiedy pójdziemy na naszą łąkę coś zjeść?
zaraz idziemy. Może nam się uda coś znaleźć pod śniegiem.
- Jak to, nie będzie trawy? - Naprawdę przestraszony pyta Jelonek Z troską w głosie odpowiada mu Kropka.
- Śnieg przykrywa wszystko. Kiedy napada go za dużo nie możemy się dokopać do trawy.
- I co wtedy?
- Musimy iść do naszego przyjaciela pana leśniczego. On ustawia takie drabinki a miendzy je wrzuca pyszne sianko. Nieraz kładzie nawet sól do polizania. Przychodzi tam wiele zwierząt. Trzeba bardzo uważać.
- Dlaczego mamo?
- Jak byś mi nie przerwał już byś wiedział Maluszku.
- Przepraszam. Ale to wszystko jest takie fascynujące. Nie mogę się doczekać kiedy tam pójdziemy.- Nie wolno się od nas oddalać. Mógł byś się zgubić. I co najważniejsze nie wolno pod żadnym pozorem podchodzić do człowieka.
- Zrozumiałeś co mama mówiła. - Pyta bardzo poważnie ojciec. Maluszek już wie, że wtedy nie ma żartów. Dlatego spogląda mu w oczy i odpowiada
- Tak ojcze zrozumiałem. Ale dlaczego nie wolno podchodzić do ludzi jak pan leśniczy jest naszym przyjacielem?
- Takie jest odwieczne prawo, że jak nie ma co jeść oni nam pomagają, ale nie życzą sobie poufałości z naszej strony. To my jesteśmy zależni od pomoczy człowieka, a nie na odwrót.
- Rozumie tatusiu i będę się pilnował. - To bardzo dobrze synku. w takim razie idziemy do karmników na Sniadanie. I tak wyruszla cała rodzina. Maluszek zrozumiał, że śnieg jest piękny, ale naprawdę na nich niebezpieczny.

viki

wydrukowano dnia: 16.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026